

# Sobel, Puzzle

Tyle rzeczy, które robię bo muszę, jakoś sam na to gównu zasługuję  
Wiem, że to głupie, może kupię sobie domek, a może znajdę go w jakiejś furze  
Nie wiem, chuj tam, pomyślę później  
Siedzę i buduję główny sens, puste pole, koleś nie wiem co i gdzie  
Układamy puzzle, biję się tak cały dzień  
Układamy puzzle, całe noce, całe dni

Pierwszy blant, drugi blant - chce mi się spać  
Czuję brak, a nie wiem czego mi brak  
Panika, szum dokładnie jak wiatr  
Mam do czynienia z czymś, co kradnie mi cały gaz

Dalej biegnę po to samo  
Dalej jak w lewo każą - to w prawo na przekór tym zasadom  
Nie odstanie się, co się stało  
Głucha cisza przed burzą teraz głośne, duże bum jakich mało

Co to za zebra-nie  
Wiesz ich to nie trawię  
Wiesz, wtedy mogę być chamem  
Wiesz, to może ci zryć banię

Ujechać prawo, wszyscy pierdolą to samo  
Karuzela, zaraz zrzygam się pało  
Kto tu kurwa prowadzi  
Jeden z drugim się sady  
Gdzie tyłu się kłóci, tam Sobel spierdala

Pierwszy blant, drugi blant - chce mi się spać  
Czuję brak, a nie wiem czego mi brak  
Panika, szum dokładnie jak wiatr  
Mam do czynienia z czymś, co kradnie mi cały gaz  
Pierwszy blant, drugi blant - chce mi się spać  
Czuję brak, a nie wiem czego mi brak  
Panika, szum dokładnie jak wiatr  
Mam do czynienia z czymś, co kradnie mi cały gaz

Ucieka czas mi  
Ostatnio trudno mi się odzwyczaić  
Od tego bucha i wydawania kaski  
Się dzisiaj jakoś źle dzieje w mojej wyobraźni  
Pod-podaj mi lek  
Pod-podaj mi lek, podaj, jeśli go znajdziesz  
Po-pokonać lęk, chcę odkąd nie mogę spać, wiesz  
Po-po nocach stres, a marzę by nie mieć zmartwień  
Jak mam nadać życiu barwy

Pierwszy blant, drugi blant - chce mi się spać  
Czuję brak, a nie wiem czego mi brak  
Panika, szum dokładnie jak wiatr  
Mam do czynienia z czymś, co kradnie mi cały gaz  
Pierwszy blant, drugi blant - chce mi się spać  
Czuję brak, a nie wiem czego mi brak  
Panika, szum dokładnie jak wiatr  
Mam do czynienia z czymś, co kradnie mi cały gaz